

Agnieszka Bukowczan-Rzeszut

JAK PRZETRWAĆ W ŚREDNIOWIECZNYM KRAKOWIE



Wydawnictwo Astra

© Copyright by Wydawnictwo Astra s.c., Kraków 2018

Wszystkie prawa zastrzeżone. Poza uczciwym, osobistym korzystaniem w celu nauki, badań, analizy albo oceny, przewidzianym w Ustawie o Prawach Autorskich, Projektowych i Patentowych z 1988 r., żadna część tej publikacji nie może być reprodukowana, przechowywana w bazach danych ani transmitowana w żadnej postaci ani żadnymi środkami przekazu – elektronicznie, elektrycznie, chemicznie, mechanicznie, optycznie, przez fotokopie ani w żaden inny sposób – bez uprzedniej, pisemnej zgody właściciela praw autorskich.

KONCEPCJA:

Agnieszka Bukowczan-Rzeszut

Jacek Małkowski

Aleksandra Marczuk

Marcin Kośka

REDAKCJA:

Aleksandra Marczuk

SKŁAD I PRZYGOTOWANIE DO DRUKU:

Wydawnictwo Astra s.c.

PROJEKT OKŁADKI:

Marcin Kośka

ILUSTRACJA NA OKŁADCE:

Postacie prezentujące herb kaletników

z *Kodeksu Baltazara Behema*,

Panorama Krakowa z *Liber chronicarum*/

Agencja BE&W

Wydanie I

Kraków 2018

ISBN 978-83-65280-45-9

WYDAWNICTWO ASTRA

31-026 Kraków

ul. Radziwiłłowska 26/2

tel. 12 292 07 30, 602 256 638

www.wydawnictwo-astra.pl

www.facebook.com/WydawnictwoAstra

wydawnictwo@astra.krakow.pl

Spis treści



GAŃŚĆ DOBRYCH RAD / 10

Kogo warto poznać / 11

Gdzie warto się wybrać / 14

Co warto zjeść / 16

Jak nie dać się oszukać / 18

U kogo kupować / 20

Jak się ubrać / 22

PODZIĘKOWANIA / 25

WSTĘP / 26

I KIM JESTEŚ, A KIM WARTO BYĆ / 28

Powietrze miejskie czyni wolnym / 31

Surowi mistrzowie, niepokorni

czeladnicy i „pokornie cierpiący” uczniowie / 38

JAK PRZETRWAĆ W ŚREDNIOWIECZNYM KRAKOWIE

Byle do św. Michała / 46

Rzemieślnik w koronkach, a rycerz pod krechę / 53

...i kupiec, czyli pan całą gębą / 59

Rada rządzi, rada radzi i na szafot nas prowadzi / 62

Herbowy element wywrotowy / 73

II DZIEŃ JAK CO DZIEŃ

W ŚREDNIOWIECZNYM KRAKOWIE / 82

Nie od razu Kraków zbudowano / 84

Na stole mamałyga, a w domu chlew / 97

Targowanie po krakowsku / 104

Kto pierwszy do pożaru? / 114

W koło wplecion albo dwa kurczaki za zgwałcenie / 118

III MÓJ DOM MOJĄ TWIERDZĄ / 126

Małżeństwa z rozsądku i z konieczności / 128

Okrutna lwica i rozwiązała maciora / 130

Żonę tanio kupię (lub porwę) / 136

Z łożnicy wieje nudą / 145

Żonę bij oszczędnie, męża nie podtruwaj / 152

Konsens białogłowy bezwzględnie wymagany / 156

Dobrym rodzicom Bóg mało dzieci daje / 160

Najwyższe standardy opieki poporodowej / 170

Żeby nie było pogaństwa w narodzie / 175

IV BEZ PRACY NIE MA KOŁACZY / 184

Pod skrzydłami (nadopiekuńczego) cechu / 187

Mistrzowie i partacze / 196

Jak zarobić, a się nie narobić? / 205

Zakurzone stopy kupca i lichwa – ta córka diabła / 214

V JAK SIĘ ZABAWIĆ

W ŚREDNIOWIECZNYM KRAKOWIE? / 228

Do piekła za hazard i sobótkowe płasy / 230

Krzyżyk na drogę, komu bogiem brzuch / 240

Bevere alla polacca / 249

Z wizytą u regulatorki ładu społecznego / 251

W łaźniach jak w zamtuzie / 263

VI SZLACHECNE ZDROWIE / 266

Leczenie zależne od humoru pacjenta / 270

Astrolodzy, uryniarze i wyznawcy Hipokratesa / 277

Paskudne, ale skuteczne / 280

Gorczyca na chuć,

mięta na robaki i trup na przeziębienie / 284

Do apteki po wódkę, odchody i marcepan / 289

Święci ludzie żyją w brudzie / 292

Pechowe łaźnie Piastów i gołe tyłki krakowian / 294

Czysta izba Wenery / 302

VII DUSZA Z CIAŁA ULECIAŁA / 308

Człowiek – ten robak / 313

Ty będziesz tym, czym ja jestem / 324

„Znamiona Boga” i gnienie za życia / 333

Życie toczy się na... cmentarzu / 344

ZAKOŃCZENIE / 358

PRZYPISY / 360

BIBLIOGRAFIA / 372

ŹRÓDŁA ILUSTRACJI / 382

INDEKS / 385

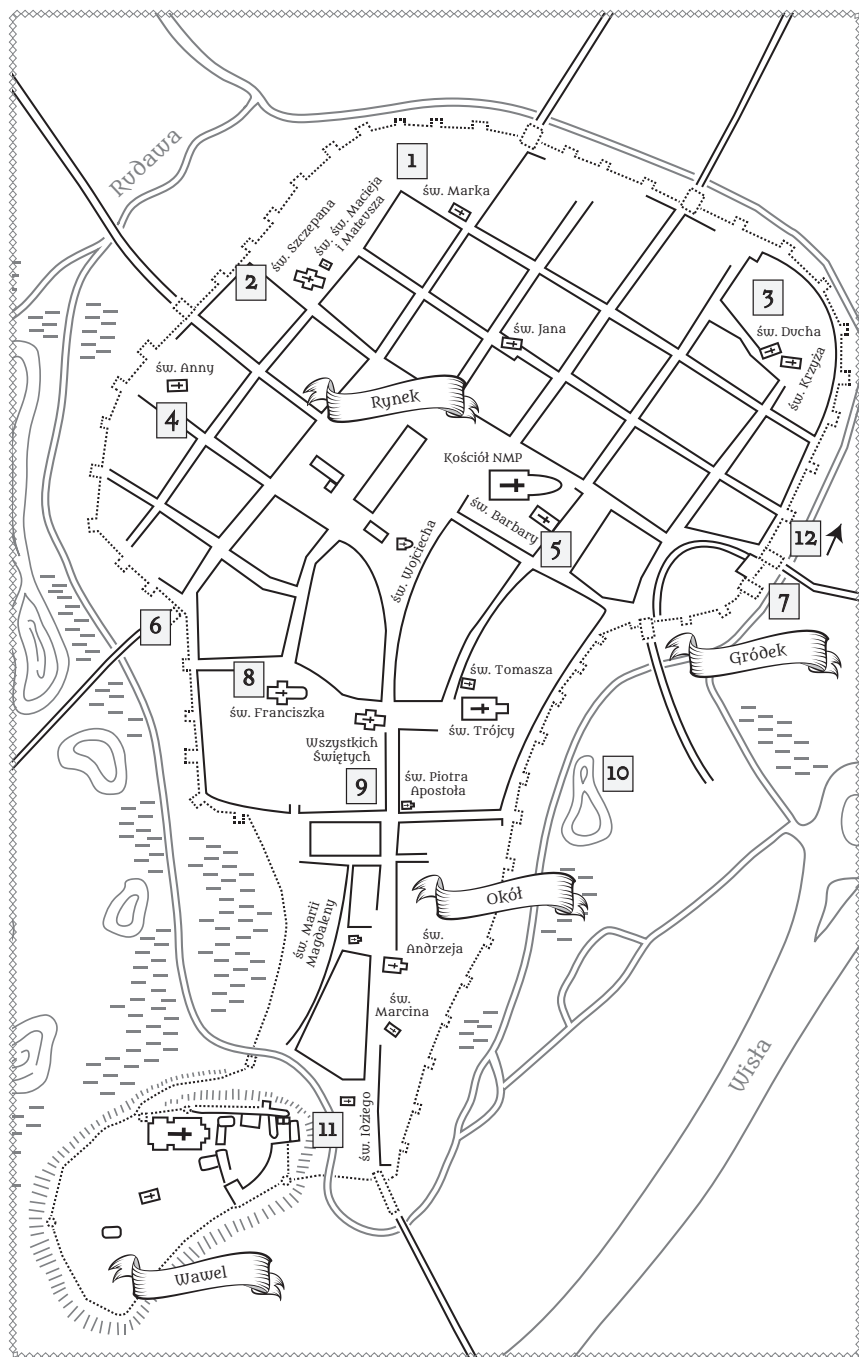
Gdzie warto się wybrać



Sredniowieczny Kraków, podobnie jak współczesny, każdemu miał coś do zaoferowania. Można się tu było dobrze zabawić, zarobić przysłowiowego guza albo – kupić świetne książki! Sprawdź, gdzie warto się wybrać, a jakich miejsc unikać.

- 1 Miejsce gdzie był lupanar i pięć browarów.
- 2 Tu w Wielkanoc 1421 roku spiła się i rozrabiła czeladź miejska.
- 3 Krakowskie zagłębienie nierządu.
- 4 Lokalizacja Mynicy, gdzie można było się napić taniego wina.
- 5 Dawna kaplica cmentarna przy kościele NMP.
- 6 Brama Wiślna, krakowskie zagłębienie łaźnie.
- 7 Brama Rzeźnicza, przez którą cech w 1288 roku wpuścił do miasta Henryka Probusa.
- 8 Tu w zakrystii zabito Tęczyńskiego.
- 9 Dom Wita Stwosza na rogu obecnej Grodzkiej i Poselskiej.
- 10 Cmentarz skazańców.
- 11 Łaźnia królewska.
- 12 Wydawnictwo Astra.

GAŃSK DOBRYCH RAD





Kim jesteś, a kim warto być



Cdybyście, drodzy Czytelnicy, żyli we wczesnym średniowieczu, być może słyszelibyście o teorii przyrodzonego trójpodziału społeczeństwa, a wspólnotę wiernych dzielili na tych, którzy się modlą (kler), tych, którzy wojują (rycerstwo), i tych, którzy pracują (chłopi). Każda z tych grup miała mieć odrębne ziemskie zadania, a wszyscy powinni zgodnie współpracować, by przyczynić się do ładu i harmonii, utrzymania Bożego porządku na ziemi. „Usługi jednej z nich zależą od działań dwu pozostałych; wzajemnie przyczyniają się do podtrzymania wspólnoty” – stwierdził w XI wieku francuski biskup i poeta związany z dworem Roberta Pobożnego, Adalberon. W jednej ze średniowiecznych legend można znaleźć porównanie ludu do konia, na którym siedzi rycerz i którego prowadzi wedle upodobania¹. Dodajmy, że to samo porównanie można odnieść do średniowiecznego duchowieństwa, które również żyło z wyzysku chłopstwa. Ten idealny

**Klient miecznika i pacholik z Kodeksu Baltazara Behema,
początek XVI wieku.**

obraz Bożego porządku bardziej przystawał do obyczajowości zachodniej niż do polskiej i raczej nie wyciągano u nas z niego głębszych wniosków odnośnie do organizacji życia w średniowieczu². A jednak i na Zachodzie, i nad Wisłą pojawienie się miast i ludności miejskiej z własnymi prawami i przywilejami zburzyło sielankę szlachty i duchowieństwa. Być może nie tylko zachodni pisarze kościelni, jak Guibert z Nogent czy Stefan z Tournai, utyskiwali na ową zuchwałość „poddanych, buntujących się przeciw przyrodzonym panom, na związki żądnych panowania chłopów (*communia rusticorum dominantium*), jak określano nowo organizowane samorządne władze miejskie”³. I podobnie jak wielu duchownych francuskich czy anglosaskich, na czele z Bernardem z Clairvaux, także u nas pojawiała się krytyka niezgodnych z duchem chrześcijaństwa zajęć, jakimi parała się nowo powstająca warstwa, mianowicie handlu i operacji kredytowych. Przez owe grzeszne zajęcia, jak wierzano, mieszczenie mogą jedynie marzyć o osiągnięciu zbawienia, a miasta – współczesne Babilony, Sodomy, Gomory i Niniwy – są ogniskami zgorszenia i zepsucia.

W Polsce jednak, w przeciwieństwie do realiów panujących na zachodzie Europy, gdzie stan mieszczański rodził się w bólach i rywalizacji z wyższymi warstwami społeczeństwa, rozwój miast przebiegał inaczej. Choć w późniejszych stuleciach krytykowany, traktowany z góry i z zawiścią przez możnych, mieszczenie zdobywali swoje miejsce w społeczeństwie średniowiecznym przy pomocy książąt i szlachty. Zachęceni dochodami, jakie ciągnęli władcy zachodni z handlu i produkcji miejskiej, polscy książęta i biskupi przyspieszali powstawanie miast⁴. Nadając im prawo niemieckie, stopniowo przekazując ich zarząd w ręce zamożnego, wywodzącego się z kupiectwa patrycjatu, przyznając hojnie przywileje i pomagając przy przebudowie urbanistycznej, książęta (biskupi już niestety rzadziej) dbali w ten sposób o dynamiczny rozwój gospodarczy kraju. Zapewne niejednego możnego świeckiego czy duchownego relacje z mieszkańcami najbliższego miasta miały wkrótce przyprowadzić o ból głowy. Niesnaski między mieszczanami, duchowieństwem i możnowładztwem, konflikty o władzę,



Średniowieczny podział na tych, którzy się modlą (kler), tych, którzy wojują (rycerstwo), i tych, którzy pracują (chłopi), XIII wiek.

strajki, bunt i miejskie rozruchy czy wreszcie nieustanne i nieuniknione tarcia między zamożnymi i wpływowymi „VIP-ami” a całą resztą mniej uprzywilejowanych stały się nieodłączną częścią barwnego życia w średniowiecznym Krakowie.

Powietrze miejskie czyni wolnym

Wspomniany już korporacyjny porządek, w którym każdy pełni określoną funkcję, tak charakterystyczny dla średniowiecznego społeczeństwa, szczególnie uwidaczniał się w życiu miast. Odrębność wyznaczana nie tylko murami i wałami, lecz także poczuciem wspólnoty wynikającym z posiadania wolności i praw miejskich definiowała status mieszczan. *O, Krakowie sławny nasz! Zgodność ludu twego znasz...* – pisał w latach 20. XV wieku biskup poznański i podkanclerzy Władysław Jagiełły, Stanisław Ciołek. Inny, tym razem nieznany już z imienia XV-wieczny kaznodzieja dodawał, że jeśli mieszczenie nie tworzą